

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kwartalnym miesięczniku 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymującym nie ma prawa żądać postterminowych dostarczeń gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym oglądaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Jadwigi wdowy.  
Sobota Teresy panny  
Niedziela Wiktora b.

Dziś wschód słońca o godz. 6.26 zach. 5, 5  
Jutro : : : : : 6.28 : : : : : 5, 3  
Dziś : : księżyc : : : : : 2,56 - 11,17

Nr. 120

Wąbrzeźno, sobota 16 października 1926 r.

Rok VI

## Polska - idea a rzeczywistość.

Rzadko ideał znajduje w życiu swoje rzeczywistnienie. Jednostki tylko przejmują się nim i starają się go osiągnąć mimo największych trudów i przeciwności. Zapatrzeni weń niezważają na piętzące się trudności, wymagające wielkich ofiar, lecz dążą ciągle naprzód, do wymarzonego celu „per aspera ad astra”. Większość zaś w spaczonyj swej wyobraźni upodabnia go sobie do egoistycznych swych celów i stwarza zeń... idol, spaczony ideał. I temu idolowi holduje przez całe życie swoje, goniąc za nim, wspinając się doń po trupach, płynąc przez morza lez; a gdy go posiada, odwracając się odeń z urazą, rozczarowani, wszak ten idol, który był dla nich bożyszczem, zewnątrz tak powabny i błyskotliwy, okazał się wewnątrz... pustym. Wówczas jedni, w napadzie szału, starają się zgłuszyć wyrzuty sumienia, że dla tak marnego celu zużyli życie swoje i oddają się różnym występkom, i aż wycieńczeni, oszukani, kończą zwykle marne i w zapomnieniu. Inni przeklinając bezużyteczną pracę, zagniewani, mszczą się na swoim otoczeniu, tyraniżując je i przesładując, aby w ten sposób uciszyć sumienie. Wyjątki tylko, przyznając się do błędu, wracają pokornie i z żalem szukają prawdziwego ideału, aby się znaleźć choć tylko u stóp jego.

To samo dzieje się i z narodem naszym. Dla jednych Polska jest ideałem, dla drugich idolem! U pierwszych, Polska to „wielka rzecz” Matka świętych, Przedmurze chrześcijaństwa, dla którego żyją i pracują, cierpią i umierają. Polak każdy to dla nich brat, którego należy szanować i kochać. Więc mimo czarnej nieraz niewdzięczności i najpodlejszych posądzeń, mimo więzienia i przesładowań, nie „tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec”. Z ideałem Ojczyzny w sercu, z krzyżem świętym na piersiach a z słowami: „Bóg i Ojczyzna” na ustach idą, gdzie ich obowiązek woła a potrzeba wymaga, czy to w bój za wiarę lub w obronie kraju, czy też do pracy pokojowej, przy plugu i warsztacie, przy biurku lub pulpicie. Idą przykładnie, nauczając współbraci i przynosząc honor i sławę Ojczyźnie swojej, ale takich jest mało, zam mało!

Dla reszty zaś, Polska, to własna wygodna, dobra gosada, wydajna dostawa, loteria, w której co numer to duży los, — garść tytułów i orderów, a to wszystko kosztem bliźniego, który jest tylko szebblem w drabinie, przystawionej do ideału, a którą po dopięciu celu będzie można odepchnąć jako już niepotrzebną. Czy na tem kto cierpi, czy przez to całość jest zagrożona, czy praca ich przynosi Ojczyźnie niesławę i pogardę, to dla nich obojętne, byle dopięli swego, mogli się rozkoszować swym bożyszczem i jemu składać ofiary, okupione łzami i krwią współbraci. A takich jest wielu, za wielu!

Tu jest także źródło nieszczęsnego partyjniactwa. Adoratorzy wspólnego idola łączą się i potępiają wszystkich innych, którzy nie padną przed ich bożyszczem i nie oddadzą mu pokłonu. A każda partja wierzy, że posiada prawdziwy ideał stąd walka upokorzenia, przekleństwa, zdrady, i moralny upadek ogółu. Tych zaś, którzy nie należą do żadnej partji, tylko cicho i pokornie pracują nad zagojeniem ran, zadanych Ojczyźnie przez partyjniactwo, — tych odsądza się od cześci, pogardza się nimi, wyśmiewa i wyszydza jako głupich idealistów!

Idolatria, ta już raz doprowadziła do upadku nasz kraj mimo największych ofiar takich idealistów jak Kościuszko; więc pamiętajmy o tem, że tylko bezwzględna jedność, gorąca miłość ojczyzny i powrót do idealizmu może kraj nasz zachować od wstrząsów i katastrof. Bo

jeżeli przestaniemy pielęgnować prawdziwe ideały i torować młodzieży drogę do nich, to w razie ponownej walki w obronie naszej całości może zabraknąć tych młodocianych bohaterów z pod Makowa i Radzimina z ks. Skorupką i as ezela, którzy za ideał Ojczyzny oddali życie swe.

A więc precz z partyjniactwem, precz z idolami, zatruwającymi życie narodu, precz z niezgodą i wyzyskiem! Niechaj się łączy robotnik czy rzemieślnik, urzędnik czy rolnik lub innego zawodu obywatel w związki dla obrony interesów zawodu i niechaj mają przedstawicieli swoich przy rządzie, połączonych czy to w formie rady czy sejmu, ale, skończcie już raz z temi partjami, bo źle się bawicie, panowie! Bo co się dzieje dzisiaj? Do czego dochodzi? Oto masonstwo międzynarodowe, socjalizm pruski i żydowski bolszewizm podważają bramy Rzeczypospolitej, aby po opanowaniu przedsiębiorców, wtargnąć do wnętrza i zrobić z niego karczmę zajezdną a w niej amerykańską aukcję.

Doszło już do tego, że żyd — partacz rozprawia o fshowem rzemiośle, — że przedstawiciele rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tego przedmurza chrześcijaństwa, biorą udział w nabożeństwach żydowskich. — że ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w katolickiej Polsce robią... masona i kalwina, — że oficerowie bohaterkiej armji polskiej z bombami rzucają się na posłów i ministrów, dlatego, że nie uczuili ich bożyszczem, — że ubogi rzemieślnik, obciążony nieraz liczną rodziną, musi opłacać licznego rodzaju podatki, a rolnik do sześćdziesięciu morgów nie płaci ani grosza, — że Szwedzi zarabniają na polskich zapalkach a za to pomagają Niemcom w utraceniu Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi, że w Niemczech polskich robotników się wygania w ilości kilkadziesiąt tysięcy, pozbawiając ich dachu nad głową i ehleba i to na zimę, a za to w Polsce Niemcy otrzymują nawet roboty urzędowe... Gdzież tu troska o Ojczyznę? Gdzież dbałość o jej całość i potęgę?

Zastanówmy się! Nie tu droga do tej potęgi, którą nam przepowiedział ów sławny mnich synajski, umierając w roku 1840. „Polska powstanie i będzie jednym z najpotężniejszych państw nowej Europy!” Jedną część, dzięki Opatrzności Boskiej, się spełniła, drugą sami mu-

simy zdobyć. A do nowej odrodzonej Europy daleko jeszcze. Początek zrobili Włochy, zrywając z żydostwem i masonstwem i zacierając powoli wspomnienia czasów, kiedy burmistrzem Rzymu był żyd Natanson. Odradza się także pracowita, czyste i sympatyczna Holandia, gdzie prawie połowa już innowierczych mieszkańców wróciła na łono Kościoła Katolickiego, praktykując jawnie jej przepisy i obrzędy i nie wstydząc się tego wobec obcych, jak to czyni większa część inteligencji polskiej. Wszak u nas głębsze praktyki religijne uważa się za przywilej ludu. A skąd ta różnica między ludem a resztą narodu? Przecież ta reszta żyje z pracy tego religijnego i pokornego ludu, który w swem sercu żywi ideał Ojczyzny i z swego łona największych wydawał obrońców tego właśnie ideału.

„Jeżeli się nie staniecie jako dzieci — powiedział Chrystus — nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego”. Bo dziecko jest naiwne, proste, pokorne i czyste w swych przedsięwzięciach. A takim jest i nasz lud. Dopóki naród cały nie stanie się jako ten lud prosty i pokorny, a za to udzieli mu swej wiedzy i nauki, wyrzekając się swej pychy i bezgranicznej chęci zysku, dopóty nie będzie prawdziwego „odrodzenia”. „Sanacja moralna”, która brata się z żydem, tym nieprzejmnanym wrogiem Ojczyzny naszej, czyhającym tylko na jej zgubę i gotowym zdradzić ją więcej dającemu, która dalej szerzy niedowiarstwo, pornografię, bunt i poza swoim „idolem” nic więcej nie uznaje a walczy do ostateczności z Kościołem Katolickim, ta „sanacja moralna” pozbawiona wszelkiej moralności, nie zbawi Polski. W takich warunkach zostalibyśmy na zawsze „pawiem narodów i papugą”.

Nam trzeba odrodzenia serca, odrodzenia ducha, odrodzenia rodziny, która stanowi podwalinę każdego organizmu państwowego. Nam trzeba idealizmu, szczerego bezinteresownego, nie zrażającego się chwilowem niepowodzeniem i niewdzięcznością lub zazdrością. Nam trzeba jednoczyć się ochotnie, zacierać granice zaborów, znosić cierpliwie wzajemne niedomagania, wspierać się radośnie, wszak jednej matki my dzieci, Słowem nam trzeba oswobodzić się z jarzma żydowsko masonskiego, pogodzić się pod hasłem „Bóg i Ojczyzna” i dążyć gromadą do tego ideału Rzeczypospolitej Polskiej, aby Polska wzrosła w potęgę i sławę i „całej Europy ozdoba się stała!” wedle słów natchnionego wieszca i idealisty ks. Marka. Fredecensis.

## Młodzianowski wojewodą pomorskim.

Dr. Wachowiak przeniesiony w stan spoczynku. — Dalsze przesunięcia w województwach?

Warszawa. Wczoraj została podpisana przez Prezydenta Rzplitej nominacja b. ministra spraw wewnętrznych p. Kazimierza Młodzianowskiego na wojewodę pomorskiego.

Równocześnie podpisał p. Prezydent akt dymisji dla dotychczasowego wojewody pomorskiego dr. Stanisława Wachowiaka oraz akt przeniesienia w stan spoczynku p. Wachowiaka i b. wojewody wołyńskiego p. Dębskiego.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o bliskiej dymisji wojewody krakowskiego Darowskiego. Prawdopodobnie kandydatem na jego miejsce byłby wojewoda kielecki Manteufel. W razie objęcia przez niego województwa krakowskiego województwo kieleckie zostałoby obsadzone przez wicewojewodę warszawskiego, prezesa wydziału samorząd. p. Korsaka. P. Korsak, jak wiadomo był wysuwany na stanowisko wojewody lubelskiego.

## Rząd wnosi w przyszłym tygodniu prowizorium budżetowe

Prezydent Rzeczypospolitej zwoła Sejm na 30-go października.

Ministerstwo Skarbu obniżyło podatek obrotowy.

Warszawa. W kołach sejmowych przewidują, że rząd wniesie prowizorium budżetowe w przyszłym tygodniu. Wtedy to zostanie ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta, zwołujące Sejm na drugą sesję na dzień 30-go października.

## Obniżenie podatku obrotowego.

Warszawa. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego zostało wprowadzone obniżenie podatku obrotowego z 2 na 1 procent.

Rozporządzenie to będzie jeszcze podpisane przez ministra przemysłu i handlu. Obowiązywać będzie od 1 listopada.



## Zabójca śp. Brzoskowskiego skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Świeżą jest nam jeszcze w pamięci sprawa zabójstwa hotelisty śp. L. Brzoskowskiego. Dokonał tego, jak wiadomo w dniu 3 lipca o godz. 3 rano starszy wachmistrz Edmund Prokopski.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przed Sądem Wojskowym, który się zjechał do naszego miasta w wyżej wymienionej sprawie. Rozprawy odbywały się przez cały dzień w kasynie podoficerskim tutejszego baonu strzelców.

Skład trybunału był następujący:

Przewodniczący pułk. K. S. Czechowicz Władysław, sędzia ppłk. K. S. Zozuliński Kazimierz, asesorowie: por. Piekarczyk Stanisław, st. sierż. Grochowski Edward, st. sierż. Pele Antoni, prokurator kpt. K. S. Rohm Stanisław. Obrona: mec. Smolarz Hipolit. Rzecznicy: lekarz dr. mjr. Chelmiński i dr. por. Dąbrowski Henryk. Protokulant plut. Gzarnowski.

Oprócz naocznych świadków owego tragicznego zajścia zawiązano jeszcze dużo innych, tak cywilnych jak i wojskowych, którzy określali w swych zeznaniach głównie charakter oskarżonego, a zwłaszcza zabitego.

Głównymi świadkami byli: p. Nurek Jakób, p. Brzoskowska, wdowa po zamordowanym i p. Fr. Brzoskowski, brat zamordowanego.

Obrona usiłowała zeznanie p. Nurka przedstawić w świetle wątpliwości z tego powodu, że p. N. w owym czasie był nieco wstawiony.

Rozprawy toczyły się w szybkim tempie.

O godz. 1 udał się cały trybunał do hotelu Poznańskiego celem obejrzenia sobie miejsca zbrodni. Tu opisał p. Nurek całe zajście.

Oskarżony zastawia się tem, że działał w własnej obronie, bo chciał go rzekomo rozbroić. Powiada dalej, iż przy oddaniu strzałów w zabitego nie miał przytomności umysłu, czyli nie wiedział co czynił.

Rzecznicy określili osobę oskarżonego jako cieleśnie nieco zwyrodniałego, a co najmniej

stojącego na granicy między zwyrodnieniem a normalnym stanem. — Jego kształt czaszki na to wskazuje. Dalej zdradza on objawy nerwowości (palec u rąk drżał mu), że jest popędliwy, a popędliwość jego pod wpływem alkoholu się potęguje, że jest niezrównoważony, ma charakter tajemniczy, z drugiej strony jest inteligentny i szybko się orientuje.

Na zapytanie przewodniczącego, czy w czasie od wymierzenia browningiem w skroń śp. Brzoskowskiego a oddaniem strzału mogli sobie zdawać sprawę z swego zamierzonego czynu, oświadczają rzeczoznawcy, iż w owych kilku sekundach trudno to przypuszczać.

P. Prokurator wychodząc z założenia, że oskarżony popełnił ową zbrodnię rozmyślnie i z zastanowieniem, bo między groźbą, ujawnioną przez wymachiwanie browningiem a dokonaniem czynu miał kilka minut do namysłu wniósł o zastosowanie względem niego w całej pełni § 211 czyli wniósł o karę śmierci.

Obronca usiłował wykazać, iż oskarżony działał w własnej obronie, strzelając do śp. Brzoskowskiego i podnosił w swej mowie obronnej ujemne strony charakteru oskarżonego.

Sąd po naradzie wydał o godz. 4 i pół wyrok skazujący osk. Edmunda Prokopskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, degradację i utratę praw obywatelskich przez 8 lat.

Przewodniczący zakomunikował oskarżonemu, iż ma trzy dni do namysłu do przyjęcia wyroku. Oskarżony natychmiast oświadczył, iż wyroku nie przyjmuje, uważając karę za wielką.

Podczas przemówień prokuratora, a zwłaszcza przy stawianiu wniosku o skazanie osk. na śmierć, wystąpił na czołe tegoż pot, a twarz jego była zupełnie blada, aczkolwiek nie widać było na niej niepokoję.

## Gwałtowne burze na morzu Północnem.

Hamburg. Na morzu Północnem szalały gwałtowne burze, przyczem port w Hamburgu poniósł wielkie szkody. Niżej położone objekty w porcie są kompletnie zatopione. Wszystkie piwnice w dzielnicach bliżej portu położonych, są pod wodą. Cały szereg ulic zamknięto dla komunikacji, telefoniczne połączenie z Frankfurtem nad Menem, z Mannheimem, z Dreznem, Stuttgartem i Danją uległo silnym zaburzeniom z powodu wpływów atmosferycznych.

Wyspa Helgoland nawiedzona została również gwałtowną burzą. Woda zabrała tak wielki kawał piaszczystego wybrzeża, że w razie ponownej burzy o równej gwałtowności — całej wyspie grozi formalny potop. Cała plaża przedstawia wstrząsający obraz zniszczenia. Fala zabrała poławiaczom homarów wszystkie kosze na homary, jak również zabrała kabiny kąpielowe.

Orkan zastraszająco szalał na wybrzeżu. Wysoki północny lańcuch pagórków zniknął do połowy pod wodą. Rybacy z trudem ratowali swoje łodzie. Miejsca lądowania okrętów zostały całkowicie zalane i poważnie uszkodzone. Do nowo zbudowanego akwarium wdarły się fale. Żelazny most kolejowy, mający połączyć Helgoland z wy-

spą Hyld, został na przestrzeni kilkuset metrów zerwany.

Wiele okrętów z powodu burzy znalazło się w katastrofalnym położeniu.

### Ofiary burzy na morzu Północnem.

Do portu Vladingen zawinął statek rybacki, udający się na północ śledzi „Vladingen 47“, przywożąc trzech uratowanych marynarzy i czworo zwłok osób zatopionego poławiacza śledzi „Vladingen 47“. Na statku tym było 17 ludzi załogi, z pośród których 13 utraciło życie w czasie burzy.

Z Rotterdamu donoszą, że po falach błaka się bez kierownictwa z uszkodzonymi maszynami francuski statek „Orne“. Holenderski holownik usiłował napróżno uzyskać kontakt z francuskim okrętem

### Burza trwa bez przerwy.

Berlin. Na morzu Północnem szaleje drugi dzień wielka burza. Napór wiatru jest tak silny, że dzielnica portowa Hamburga zagrożona jest powodzią. Wielki pomnik lotników niemieckich na Helgolandzie pod naporem wiatru runął w morze.

Komunikacja lotnicza między Kopenhagen a Hamburgiem i Londynem została wstrzymana

## Walka z szerzycielami anarchji.

### Rozbicie „techniki“ komunistycznej w Warszawie.

Warszawa. Najważniejszym dziełem organizacji komunistycznej jest t. zw. „technika“, do której należy między innymi kolportaż bibuły.

Po każdej „wyspie techniki“ komuniści rekonstrują ją natychmiast.

Ostatnio policja warszawska zlikwidowała „technikę“ partji komunistycznej 23 sierpnia r. b. pilnie bacząc, aby nie dopuścić do zorganizowania jej na nowo.

Wywiady i obserwacje doprowadziły obecnie do ujęcia trzech głównych jej organizatorów: Ignacego Zylberga, Chaima Baumwola i Benejana Gutmana.

Ci dwaj ostatni urządzili większy skład bibuły w jednym z lokali na 5-em piętrze w domu nr. 21 przy ul. Łuckiej.

Zarządzone rewizje u wszystkich wyżej wymienionych wykryły mnóstwo kompromitujące-

go materiału, oraz centralny skład bibuły.

Na klatce schodowej w domu nr. 26 przy ul. Łuckiej znaleziono porzucony transport bibuły wagi z górą 20 klg. oraz 9 stempli partyjnych.

Znaleziony materiał świadczy, że policji udało się rozbić znowu komunistyczną „technikę“, osadzając pod kluczem głównych jej organizatorów.

### Dostojnik komunistyczny aresztowany we Lwowie.

Jak wiadomo policja polityczna aresztowała w dniu 30 bm. niejakiego Griffela komunistę. W czasie śledztwa okazało się iż Griffel zajmuje w hierarchji komunistycznej bardzo wysokie stanowisko. Podczas śledztwa udało się policji zatrzymać drugiego osobnika, studenta Seredę

## Ułaskawienie 2-ch zbrodniarzy.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki ułaskawił dwóch zbrodniarzy 18-go Gryczykę i 22-go Ayre, których sąd doraźny w Sosnowcu skazał

na karę śmierci przez powieszenie za zbrojny napad i zrabowanie 5000 zł.

**Od 15-go bm. począwszy** przyjmują listowi przedpłatę na miesiąc listopad. Ażeby nie doznać przerwy w dostarczaniu gazety, radzimy już teraz odnowić prenumeratę na „Głos Wąbrzeski.“

## Tragiczne rozbicie się pociągów na Górnym Śląsku

Znowu fatalna zwrotnica! 26 rannych oplała krwią niedbalstwo urzędnika.

Katowice. Otrzymałszy wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej, jaka rozegrała się w noc z dnia 12 na 13 bm. na linii kolejowej w pobliżu Piekar Wielkich (Szarlej).

Powodem katastrofy, jak to zwykle bywa, była źle nadstawiona zwrotnica.

Pociąg towarowy w pełnym biegu wpadł na idący Brzezin pociąg osobowy.

Obaj maszyniści w ostatniej chwili widzieli zbliżającą się katastrofę i daremnie dokładali wszelkich wysiłków, aby pociągi na czas jeszcze wstrzymać. Niestety odległość była już zbyt bliską. Nastąpiło straszne zderzenie. Obie lokomotywy zostały zdruzgotane, wagon bagażowy zupełnie zniszczony, a wagon III klasy pociągu osobowego splonął w ciągu kilku minut.

Wśród gruzów obu pociągów leżało 26 rannych, w tej liczbie 7 ciężko. Umieszczeni oni zostali w okolicznych szpitalach.

Ruch kolejowy skierowano na Bytom. Na miejsce wypadku ma przyjechać specjalna komisja śledcza. Zwrotnicze, jako przypuszczalnie sprawcę katastrofy, aresztowano. Prace nad oczyszczeniem miejsca katastrofy w pełnym toku i zostaną wkrótce ukończone. Ocaleni maszyniści obu pociągów poddani zostali przesłuchaniu przez specjalną komisję dyr. katowickiej.

Miód sztuczny, karmelki, cukierki deserowe, (drażety) cukier lodowaty

UNISŁAW (POMORZE).

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 15 października 1926 r.

— **Zebrań miesięczne** Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych Koło Wąbrzeźno, odbyło się wczoraj w czwartek, dnia 14 października br. o godz. 4-tej po poł. w sali hotelu „Biały Orzeł“ przy nadzwyczaj wielkiej ilości członków. Przewodniczył prezes Koła, kierownik szkoły powszechnej męskiej p. Nałęcz. Bardzo długi i treściwy referat o obecnym położeniu nauczycielstwa i na temat nowej ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli wygłosił poseł do Sejmu p. Nowicki. Głównym a zarazem pierwszym punktem zebrania tego był stanowczy protest przeciwko artykulowi, zamieszczonemu w „Głosie Robotnika“ o rzekomo antypaństwowej działalności inspektora szkolnego p. Reiskego. Zebrane nauczycielstwo uchwaliło rezolucję, którą wysłało do Kuratorjum Okr. Szk. Pom., oraz zamieściła ją w prasie. Szczegółowy przebieg zebrania z dołączeniem odnośnej rezolucji podamy w przyszłym numerze.

— **Uroczysty obchód 25-letniej pracy zawodowej.** W środę dnia 6 października br. odbyło się w lokalu „hotel pod Białym Orłem“ kwartalne zebranie cechu rzeźnickiego w celu wyzwolenia uczeni na czeladników. — Posiedzenie zagalęł cechmistrz p. Kaczyński witając jednocześnie zebranych członków, poczem przystąpiono do egzaminów. — Po ukończeniu takowych p. cechmistrz przemówił po ojcowsku do nowomianowanych czeladników, zachęcając ich do pożytecznej pracy dla dobra Ojczyzny.

Po temu udano się na pięknie udekorowaną salę powyższego hotelu p. Szymańskiego, gdzie przy dźwiękach muzyki smyczkowej — oczekiwano jeszcze licznych gości z Kowalewa i Torunia, którzy przybyli z okręgowym prezesem Pomorskiego cechu rzeźnickiego p. Czeźmańskim na czele.

Po krótkim a serdecznym powitaniu bawiono się dalej wesoło aż do zaangażowania poloneza prezesa p. Czeźmańskiego z cechmistrzową p. Kaczyńską, po którym udano się wspólnie na kawę. — Tu zrobiono niespodziankę — gdyż przy udekorowanym w różne przysmaki stole — nagle zabrzmiała kapela wojskowa — dodając ochoce tempo do biesiady.

Teraz przystąpiono do właściwej uroczystości. — Za 25-letnią nieskazitelną pracę jako cechmistrz wręczono p. Kochlerowi dyplom uznania i za 25-letnią mistrzowską pracę zawodową p. Lubomskiemu obecnemu przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej także dyplom uznania.

Powszechnie znany i wielce zasłużony w swoim zawodzie, Okręgowy prezes Pomorskiego cechu rzeźnickiego p. Czeźmański w pięknych słowach nacechowanych koleżeńską przy-



jeźnia przemawiał do jubilatów, dziękując im za dotychczasową pracę oraz życząc dalszych owoców w zawodowej pracy dla dobra ogółu i Ojczyzny. — P. Koehler i p. Lubomski podziękowali p. Prezesowi za tak piękną przemowę.

Następnie zabrał głos pow. lekarz weterynaryjny p. Wilamowski, który wznosił toast na cześć ocała. — Po tak pożytecznych słowach p. prezesa Czeżmańskiego i pow. lekarza wet. p. Wilamowskiego, cehmistrza p. Kaczyński — podziękował wyżej wspomnianym Panom i ucieł powstaniem i okrzykiem „niech żyją“.

Następnie bawiono się wspólnie w gronie sympatycznych gości ochozo aż do późnej nocy. Uczestnik.

**— Nowa organizacja zawodowa.** W czwartek, dnia 14. bm. o godz. 8 wiecz. odbyło się w sali hotelu pod „Białym Orłem“ zebranie organizacyjne Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu — oddział Wąbrzeźno. Na zebraniu tem przewodniczył delegat filii toruńskiej p. Kazimierz Górski. Po referacie delegata nastąpiło zapisywanie się na członków oraz wybory zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — p. Perzyński Tadeusz, wiceprezes — p. Sandobry Franc., sekretarz — p. Kilanowski Ant., zastępczyni — p. Górna Marta, skarbnik — p. Górski Franc., ławnicy pp. Klimk Franc., Węglikowski Bolesław.

Nowozałożona organizacja nosi cechy dużego wykształcenia zawodowego, oraz obrony praw członkowskich, wyklucza jednakże z swej działalności wszelką politykę.

Zainteresowanie członków było wielkie, to też spodziewać się należy, że organizacja ta przyniesie korzyści nie tylko członkom, ale także i Ojczyźnie naszej. Wszelkie komunikaty zarządu podawane będą oprócz pisma zawodowego, także w „Głosie Wąbrzeskim“. Zebrania, pogadanki i zbiórki odbywać się będą stale w hotelu „Biały Orzeł“.

Redakcja nasza przesyła nowej tej organizacji serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju.

**— Gimnazjalny Klub wioślarski „Vambresia“.** W sobotę, dnia 16 bm. urządza G. K. W. „Vambresia“ swa doroczne „Regaty Wewnętrzne“. W powyższych bierze udział 40 tu wioślarzy. Żadna z załóg nie jest bezkonkurencyjną, przeto regaty będą typową walką o palmę zwycięstwa. Zostały wyznaczone 4-ry nagrody i to 1. Dr. Szczepańskiego, 2. Gimnazjum 3. prof. Ziolkowskiego, 4. nagroda Klubu.

Kto stanie na czele zwycięzców trudno przewidzieć. Dotychczas najlepsze wyniki osiągnęła jedna z załóg ster. B. Piszcza, przebywając wyznaczony to (1350 mtr.) w czasie 4 min. 50 sek.

Regaty zapowiadają się bardzo ciekawie i ściana zapewne rzesze widzów. Meta przy o grodzie p. Twardowskiego. Początek o godz. 2. po południu.

**— Rządka okazji** zaopatrzenia się w tani i dobry towar na sezon zimowy daje nam znana oddawna firma **Filip Białecki**, ul. Hallera 9. Firma ta poleca po bardzo dostępnych cenach materiały jedwabne, wełniane, aksamity, sukna, filany, oraz wszelką konfekcję dla dam i dzieci.

Wielki skład garderoby męskiej i dla chłopców. Wielki wybór wyrobów koszykowych. — Radzimy skorzystać z tej okazji.

**— „Bazar“ St. Chwiałkowski.** Zwracamy baczną uwagę na ogłoszenie powyższej firmy, która otrzymała w tych dniach wielki transport **damskich i męskich płaszczy**, oraz innych towarów zimowych. Przedsiębiorstwo p. Chwiałkowskiego znane jest z nadszywać niskich cen i skorej a rzetelnej obsługi, to też wobec zbliżającej się zimy, niech się każdy w składzie tym zaopatry.

**— Kawiarnia „Strzelnica“** urządza jutro w sobotę, dnia 16 bm. **benefis** dla sympatycznej orkiestry damskiej. — Program wieczoru jest tak bardzo urozmaicony, że jest to jedyna prawie okazja spędzenia kilka chwil wolnych wśród muzyki, śmiechu i humoru. — Patrząc ogłoszenie!

**— Dalszą niespodzianką** — jak donosi ogłoszenie obdarzył Wąbrzeźno p. Zdrojewski, dzierżawca „Dworu Wąbrzeskiego“ — który oprócz znanych już sil p. Tumanowej i p. Turina — zaangażował jeszcze p. Wiśniewską znakomitą kupcecką i śpiewaczkę dla rozweselenia żadnych wrażeń Wąbrzeźnian.

**— Związek Towarzystw.** Nowoutworzony Związek Towarzystw na miasto Wąbrzeźno obradował w środę. Do zarządu wybrano pp. Gąszyńskiego, jako prezesa, na zastępcę p. Juliana Baranowskiego, na sekretarza redaktora Szczukę, na zastępcę Jana Nałęcza, skarbnikiem Franciszka Czerwińskiego, ławnikami Łukiewską i Stanisława Chwiałkowskiego. Po wyborze zarządu uchwalono jednogłośnie rezolucję, która potępi korespondenta artykułu zamieszczonego w „Głosie Robotnika“, przeciwko inspektorowi szkolnemu p. Reiskemu. Rezolucję tę zamieścimy w przyszłym numerze naszego pisma.

**— Na Zjazd Kupców Pomorskich**, który ma się odbyć w dniu 17 bm. w **Chełmnie** przybyć ma minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wraz z wiceministrem Doleżalem.

**— Dzień św. Stanisława Kostki wolny od nauki.** Ministerstwo W. R. i O. P. wystosowało do karatorów okręgowych szkół okólnik, w którym w związku z przypadającą w roku bieżącym 206 rocznicą śmierci św. St. Kostki, jednego z patronów polskich, zarządza, aby wyistkowo w tym roku dzień tego świętego, tj. 13 listopada był wolny od nauki.

**— V. Tydzień Akademika.** Na całym obszarze Rzplti. rozpoczęła się ożywiona akcją celem zbierania funduszy, które umożliwiłyby niezamoznej młodzieży akademickiej kształcenie się w wyższych uczelniach. „V. Tydzień Akademika“ stał się dzisiaj popularnym hasłem na Pomorzu i ze wszystkich stron dochodzą nas słowa zachęty do pracy w tym kierunku. Wojewódzki, Pomorski Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej pod przewodnictwem p. Starosty Krajowego Dr. St. Wybickiego przystąpił do organizacji Komitetów Powiatowych i Miejsowych. Sekretariat Komitetu Wykonawczego mieści się w Toruniu w Ratuszu pok. no. 2 na parterze i urzęduje codziennie od godz. 9-15 i od 16-19.

Szczegółowy program „V Tygodnia Akademika“, który przypada na czas od 4 do 11 listopada b. r. znajduje się w opracowaniu. Bezpośrednim celem działalności jest zebranie największego możliwie funduszu, któryby zapewnił pomoc kształcącej się młodzieży. Komitet apeluje do wszystkich warstw społecznych Pomorza, by wzięli chętny i czynny udział w organizacjach Komitetów Miejsowych i wszędzie popularyzowały idee „Tygodnika Akademika“ w myśl hasła:

Czyli każdy w swem kółku cokaże Duch Boży. A całość sama się złoży!

**— Urząd Stanu Cywilnego miasta Wąbrzeźna za miesiąc wrzesień 26 r.**

Urodziny. 1. Damałja Elżbieta Janowska ur. dnia 1. 9. 26 r. 2. Zenobiusz Bielicki ur. dnia 1. 9. 26 r. 3. Czesław Wiśniewski ur. dnia 4. 9. 26 r. 4. Henryk Danielewski ur. dnia 6. 9. 26 r. 5. Armela Janina Lipska ur. dnia 9. 9. 26 r. 6. Stefania Janina Chylińska ur. dnia 11. 9. 26 r. 7. Jerzy Kazimierz Kaufman ur. dnia 11. 9. 26 r. 8. Henryk Reich ur. dnia 14. 9. 26 r. 9. Edmund Wiśniewski ur. dnia 15. 9. 26 r. 10. Tadeusz Bogumił Kowal ur. dnia 19. 9. 26. 11. Stefania Franciszka Sarnowska ur. dnia 17. 9. 26 r. 12. Cecylja Błażeżyk ur. dnia 17. 9. 26 r. 13. Edmund Steinert ur. dnia 18. 9. 26 r. 14. Monika Marta Lamparska ur. dnia 19. 9. 26 r. 15. Tekla Skonieczna ur. dnia 22. 9. 26 r. 16. Kazimierz Dorau ur. dnia 23. 9. 26 r. 17. Zbigniew Jan Kolanowski ur. dnia 29. 9. 26 r. 18. Zygmunt Jerzy Klingner ur. dnia 29. 9. 26 r. 19. Eleonora Marja Nast ur. dnia 29. 9. 26 r. śluby: 1. Franciszek Sliwiński robotnik stanu wolnego z panną Apolonją Marchlewską 2. Tomasz Kamiński istonosz stanu wolnego z panną Sądowską Marjaną gospodynią stanu wolnego.

Zgony: 1. Julja Dolecka w wieku 73 lat um. dnia 1. 9. 26 r. 2. Hildegard Nitz w wieku 8 i pół lat um. dnia 2. 9. 26 r. 3. Stanisław Warmiński w wieku 45 lat nm. dnia 3. 9. 26 r. 4. Abraham Goetz w wieku 67 lat um. dnia 3. 9. 26 r. 5. Janina Welz w wieku 3 i pół miesiąca um. dnia 3. 9. 26 r. 6. Mikołaj Pryba w wieku 77 lat um. dnia 3. 9. 26 r. 7. Stanisław Laudanski w wieku 19 lat um. dnia 7. 9. 26 r. 8. Stefania Wanda Michalska w wieku 9 miesięcy um. dnia 8. 9. 26 r. 9. Aleksander Wiecki w wieku 77 lat um. 7. 9. 26 r. 10. Edwin Kratoń w wieku 6 mieś. um. dnia 7. 9. 26 r. 11. Marianna Barandziak w wieku 26 lat um, dnia 11. 9. 26 r. 12. Stefania Wieis w wieku 1 lat um. dnia 13. 9. 26 r. 13. Henryk Gardzielewski w wieku 4 i pół lat um. dnia 14. 9. 26 r. Urzędnik Stanu Cywilnego.

**— „Express Poznański“** w Poznaniu zaczął wychodzić nowy dziennik p. t. „Express Poznański“. Express jest ilustrowany i mimo, że nagłówek ma czerwony — nie należy do tak zwanych „czerwoniaków“ jest pismem bezwzględnie niezależnym i drukuje ciekawe artykuły oświetlając je z bezstronnego punktu widzenia — szczególnie wielkie wrażenie zrobiły artykuły w sprawie Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu — przeciwko napaściom „Przeglądu Porannego“. Prenumerata bardzo niska bo miesięcznie 2 zł 50 gr Adres Redakcji i Administracji: Poznań 1 skrytka pocztowa 80. konto P. K. O. Nr. 160.237.

**— „Ziemia Pomorska“** wychodząca w Toruniu z szeregu powodów, wylaszczca natury finansowej przestała z dniem dzisiejszym wychodzić.

**— Łopatki**, dnia 11 bm. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się podczas młócenia u rolnika Riskiego, przyczem 16 letnia dziewczyna Scharlota Rataj, córka rolnika Jana Rataja z Łopatek wskutek poślizgnięcia się wpadła w cepy tak nieszczęśliwie, że te zmiażdżyły jej prawą rękę aż po łokieć. Nieszczęśliwą odstawiono natychmiast do szpitala w Wąbrzeźnie.

**— Grudziądz.** Samochód przejechał nie jakiegoś Jachowskiego, kolejarza z Grudziądza. Nieszczęśliwy ten wypadek wydarzył się na ul. Dworcowej na skutek nieuwagi szofera, który

za późno dał sygnał ostrzegawczy. Przejechany odniósł ciężkie obrażenia tak, że odstawiono go do Lecznicy i miejskiej.

## Ruch Towarzystw.

**— Wąbrzeźno.** Bacność Bractwo Strzeleckie Wąbrzeźno! Członkom Bractwa przypomina się o programie niedzielnego strzelania deputatowego połączonego z wieczornią. Przyjaciele i sympatycy Bractwa są mile widziani.

Zarząd.

**— Wąbrzeźno.** Bacność inwalidzi i wdowy Koło Wąbrzeźno. W niedzielę 17 października br. odbędzie się zebranie o godz. 2 po poł. na sali Hotel „Dwór Wąbrzeski“. Uprasza się o dostarczenie podkładek w sprawach zawieszania wzgl. wstrzymaniu renty by w ich sprawach wyjeżdżający nasz delegat do Wielkop. Izby Skarb. w Poznaniu mógł interwenjować.

Obecność wszystkich członków i członkiń konieczna ze względu na różne jeszcze inne bardzo ważne sprawy

Zarząd.

**— Wąbrzeźno.** Kwartalne zgromadzenia Przym. cechu Krawieckiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 18. Paźdz. 1926. r. o godz. 1 1/2 po poł. w lokalu p. Klimka Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie nprasza.

Zarząd.

**Wąbrzeźno. W niedzielę, 17 października br. o godz. 12 (po nabożeństwie) na sali „Hotelu Dwór Wąbrzeski“ odbędzie się Zjazd Powiatowy P. S. L. „Piast“.**

Ze względu na ważność spraw uprasza się, by wszystkie zarządy kół przybyły w komplecie. —

Na Zjazd przybędą Prezes Okręgowy p. Wiktor Kulerski i p. red. Romuald Wasilewski.

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że Zjazd nie odbędzie się na sali „Hotelu Wiktoria“, lecz jak wyżej wspomnieliśmy na sali „Hotelu Dwór Wąbrzeski“.

## Zebrania kół Związku Osadników w pow. wąbrzeskim

odbędą się w zwykłych lokalach:  
w **Pluzniocy** w niedzielę 17. X. o godz. 12 poł.  
w **Ryńsku** w niedzielę 17. X. o godz. 3 p. p.  
w **Kowalewie** w środę 20. X. o godz. 12 w poł.  
w **Podzamku Golubskim** we wtorek 19. X. o godz. 12 poł.  
w **Ostrowitem** we wtorek 19. X. o godz. 4 p. p.  
w **Pułkowie Małym** w czwartek 21. X. o godz. 4 p. p.  
w **Łopatkach** w niedzielę 24. X. o godz. 12 poł.

Bacząc na ważność spraw rentowych pożądana obecność wszystkich osadników.

Wł. Dzieciolowski prezes.

## Gielda warszawska

1 dolar amerykański 8,97 1 funt angielski 48,66, 100 frank. franc. 26,01, 100 frank. belg. 25,20, 100 frank. szwajc. 173,75. 100 koron czesk. 26,58, 100 lirów włoskich 35,25, 100 szylingów austr. 127,27.

## Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 13 października 26 r.

Zyto	33,50—34,50
Pszensica	41,65—44,65
Jęczmień	25,00—28,00
Jęczmień brow.	30,00—35,00
Owies	—28,00
Mąka żytnia 70 proc.	—50,75
Mąka żytnia 65%	—52,25
Mąka pszenna 65 proc.	66,00—69,00
Otręby żytnie	20,00—21,25
Otręby pszenne	—22,00
Rzepak	64,00—67,00
Groch Viktorja	88,00—83,00
Gorzycza	60,00—80,00
Siano łązne	8,00— 9,00
Siano prasowane	10,00—11,00
Słoma żytnia luzna	1,75— 2,00
Słoma żytnia prasowana	2,75— 3,00

## Poznański targ na bydło.

Z dnia 12 października 1926 r.

Bydło:

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej —  
pełnomięsiste, młodsze . . . . . 116—120  
mierne odżywione młodsze i dobrze odżywione st. . . . . 99—102

Jałowki krowy.

pełnomięsiste, wytuczona jałowki najwyższej wartości rzeźnej . . . . . 150—152  
pełnomięsiste wytuczona krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7. . . . . 128—130  
starsze wytuczona krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki . . . . . 112—116  
mierne odżywione krowy i jałowki . . . . . 96— 98  
licho odżywione krowy i jałowki . . . . . 76— 90

Cielęta:

średniotuczona cielęta i najprzedsn. ssaki . . . . . 176—180  
mniej tuczona cielęta i dobre ssaki . . . . . 160—166  
ssaki . . . . . —150

Owce.

Opasy chłewne:  
Jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . . —120  
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce . . . . . —104  
mierne odżywione skopy i owce . . . . . — 84

Swinie:

pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . . 237—280  
pełnomięs. od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . . 218—234  
pełnomięs. od 80 do 100 kg. żywej wagi . . . . . 218—223  
mięsiste swinie ponad 80 kg. . . . . 210—210  
maciory i późne kastraty . . . . . 180—222

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno



**KONJAKI**  
V. S. O. P.  
Jubileuszowy — Rés. Spéciale  
Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

**Winkelhausen**

**WÓDKI - LIKIERY**  
Stołowa — Starka — Żytniówka  
Banan — Morełówka  
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 4846.



Urządowe wiadomości  
miasta  
Wąbrzeźna

## Obwieszczenie

w sprawie przeglądu ogierów.

Zamieszkałym w mieście Wąbrzeźnie właścicielom ogierów zwracam uwagę na rozporządzenie pana Wojewody Pomorskiego i pana Starosty pow. wąbrzeskiego umieszczone w Oręd. Pow. Nr. 44 z dn. 13. X. 1926 r. pod pozycjami 2 i 6 zarządzające, że ogiery urodzone w roku 1924 i starsze powinny być przez właścicieli podane w Miejskim Urzędzie Policijnym (Ratusz pokój 3-4) do rejestracji.

Zgłaszanie ogierów do rejestracji, w Urzędzie Policijnym nastąpić powinno najpóźniej do piątku, dnia 22 października r.b.

Przeгляд rejestrowanych ogierów zarządził pan Starosta dla miasta Wąbrzeźna na targowisku dla koni luksusowych w środę, dnia 27 października 1926 r. o godz. 10-tej przed południem. Właściciele ogierów powinni stawić ogiery w oznaczonym dniu i miejscu, przed Komisją Kwalifikacyjną, a każdy ogier powinien mieć do grzywy przyczepioną tabliczkę drewnianą lub tekturową z wypisanym numerem, pod którym został zarejestrowany.

Wyżej wymienione rozporządzenia przewidują względem winnych niezastosowania się karę grzywny do 60,— zł, a w razie niemożności zapłacenia odpowiednią karę aresztu.

Wąbrzeźno, dnia 13 października 1926 r.

**Urząd Policijny.**

(—) **Schwarz, burmistrz.**

Z powodu WYDZIERŻAWIENIA mego gospodarstwa sprzedam:

klacz z źrebkiem, trzylatniego ogiera, młode konie robocze, krowy, bydło młodsze, masłory, knurki, prosięta, wozy robocze, dokart, oraz wszelkie maszyny — i przybory rolnicze —

**Emma Nahs, Jarantowice.**

## Przetarg przymusowy

Dnia 19 października 1926 r. o g. 10 przed poł. sprzedawac będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. R. KAUSA w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności.

kompl. sypialkę, maszynę do szycia, lampę naftowa, biurko dypl., regał do książek, 2 obrazy, stół (rozciągnany), wieszadło, 13 książek, 3 pary firanek, urządzenie kuchenne i etażerkę do kwiatów.

Główerzewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

## Przetarg drzewa Wronie

odbędzie się w czwartek, dnia 21-go października br. o godz. 10 przed poł. w restauracji p. Deuble w KROŁ. NOWEJWSI

Sprzedawac się będzie najwięcej dającemu za gotówkę:

Sosnowe i bukowe szczypty, okrągłaki i chróst, sosnowe drzewo użytkowe i drągł jodłowe.

Hrabiowski Zarząd Leśny, Ostromecko.

## Kawiarnia „Strzelnica“

W sobotę dnia 16 bm. urządza dla miłej i sympatycznej damskiej orkiestry

## „BENEFIS“

Wieczór sobotni uprzejmni; Występ słynnej warszawskiej śpiewaczki

Koncert damskiej orkiestry, Śpiewy, dancing i różnego rodzaju niespodzianki.

Początek koncertu od g. 8-12

Dancing od 12-3 g. w noży

Bufet bogato zaopatrzone w różnego rodzaju ciastka i zakąski poleca

Gospodarz

## „Hotel Dwór Wąbrzeźki“

Od 16 bm. włącznie zmiana artystów  
Występuje codziennie.

## WIŚNIEWSKA

znakomita śpiewaczka kupiecistka

## TUMANOWA

tancerka i śpiewaczka

## TIURIN, śpiewak operowy

Tumanowa — Tiurin duet taneczny

KONCERT ARTYSTYCZNY.

## Karty ślubne

wykonuje szybko, starannie  
i po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Głosu Wąbrzeskiego.“

## Hotel pod „Białym Orłem“

Tel. 5

## POLECA

znana ze swej dobroci kuchnię „Polsko-Francuska“ pod kierownictwem pierwszorzędnej kuchmistrzynie smacznie zestawione

## Obiady i kolacje

A la carte

### SPECJALNOŚĆ:

Sancyel a la Orzeł, Szyceł a la Holstein, Zrazy po węgiersku i dużo więcej urozmaiconych smacznych potraw. Zimne i ciepłe zakąski o każdej porze dnia i noży po najwzględniejszych cenach. — Obsługa skora i rzetelna.

### Bufet

#### NAJWYBORNIEJSZE WÓDKI

Likiery — Wina — Piwa firm krajowych i zagranicznych, oraz polecam pierwszorzędne pokoje, salę do zebrań i do zabaw

Abonenci miesięczni 10 proc. zniżki

Z poważaniem

Fr. Szymański, gospodarz.

## Zbiegł pies

(wyillea myśliwska)

wabi się „Liga“ szorstkowłosa biała brązowe łaty, łeb kosmaty, brązowy uprasza się oddać za wynagrodzeniem

Mieczkowski, Niedźwiedz p. Wąbrzeźno.

## Knurki i maciorbi

rasowe I klasy do chowu, wielka biała szlachetna świnię, szybko rosnąca sprzedaje majątność Niedźwiedz p. Wąbrzeźno.

## POLECAM

Wszelkie towary kolonialne, co parę dni świeżo palona kawa, oliwy do maszyn, centryfuga, smary, oraz likiery, rummy, konjaki, wina zagr. i krajowe wszelkich gatunków

J. CHMIELEWSKI  
Kolejowa 5.

# FILIP BIAŁECKI, WĄBRZEŻNO

Hallera 9

tel. 157

Hallera 9

poleca w wielkim wyborze i po bardzo tanich cenach

Materje jedwabne i wełniane, aksamity na suknie i bluski damskie

Sukna na ubrania na ubrania i paletoty.

Firanki, chodniki, dywany, towary płócienne i bawełniane

jakoteż wszystkie inne towary łokciowe.

## Konfekeja dla dam i dzieci

Gotowa garderoba dla mężczyzn i chłopców

Wyroby koszykarskie



## Sześć lat na gruncie Wąbrzeźna „Głosu Wąbrz.”

Pamięta każdy z naszych Czytelników ów okres trwogi i niepewności — gdy od rubieży wschodniej zbliżał się ku dzielnicy naszej wróg nasz najstraszniejszy... wróg całej niemal ludzkości unurzany we krwi... i z krwi wyrosły — czerwony kat bolszewicki!

Już cała niemal wschodnia połać naszej Ojczyzny stała się pastwą wroga. Już zwycięskie forpoczątki Budiennego sięgały naszych miast pomorskich — gdy oto nagle odwróciła się karta!

Ta chwila niespodzianego zwycięstwa — chwila cudownego ocalenia Świętej Ziemi naszej — na zawsze chyba pozostanie w pamięci tych, którzy ją przeżyli!

Zaledwie bowiem — jeden wróg zwyciężony cofnął się z granic Polski — zaledwie zdołaliśmy uporać się z widmem krwawego caratu — gdy oto za wrażym podszeptem dawny nasz druh i przyjaciel serdeczny — sięgnął zwyrodniałą dłońią po gród nasz odwieczny — po nasze Wilno prastare.

Ale i tym razem nie zdzierzył mocy naszej Litwy — przeniewierca! Zwycięska dywizja młodzieży naszej wydarła zdziczałemu zapamiętałemu w nienawiści — jego łup — a dzień ten odtąd cała Litwa wraża nazywa dniem żałoby!

W tymże właśnie dniu historycznym po raz pierwszy ujrzała światło dzienne nasza gazeta Głos Wąbrzeski!

Pamięta pewnie każdy nasz Czytelnik z jakim zdumieniem witało Wąbrzeźno tę pierwszą swoją gazetę... pierwszy widomy znak tryumfujący mowy polskiej — u nas!

Ponad gardlane tony niemczyzny — wzbił się wolny, wyzwolony dźwięk ojczysty, prastare echo wielkiej spuścizny pradziadów naszych. Gdzież się podziały te czasy, gdy za każdy śmielszy głos polski nawołujący do zachowania świętej tradycji przecednej mowy naszej — redaktor szedł do „kibitki“ — jakby na urągawisko zasadom „wolności“ słowa w państwie bojaźni Bożej. Wieleż to razy założyciel i wydawca Głosu Wąbrzeskiego p. Szczuka jeszcze za czasów swego pobytu w Lubawie zmuszony był przerywać swą działalność i jako „politisch verdächtig“ — pójść za kraty? Ale to są już tylko wspomnienia!

Dziś ponad starą dziedziną naszą nad świętą Ziemią Pomorską jako przed wiekami swobodnie buja śnieżny ptak — symbol uczciwości i tolerancji — symbol wolności bezwzględnej!

A u nóg Mu dźwięczą jeszcze zerwane ogniwa kajdan niby widomy znak stuletniej przeszłości niewoli!

Owe półpotargane więzy — to nasze wieczne, terażniejsze: memento mori. Pamiętać musi każdy, kto chce być Polakiem z duszy, a nie dla oka tylko — że okres dzisiejszy wymaga od nas nieustannej pracy, trudów i poświęceń — dla dobra Matki Naszej Ojczyzny!

Pamiętać musimy, że zwyciężony chwilo-wo tyran krzyżacki — czyha jeno na pierwszą sposobność — aby na nowo zakuć nas w kajdany, unurzać w morzu krwi bratniej — polskiej, purpurowej, jak symbol nasz — krwi!

Zakładając w Wąbrzeźnie naszą gazetę mieliśmy na uwadze jeden tylko cel i jedną wiarę w piersi — i jedno w sercu ukochanie.

A celem naszym było wyzwolenie skarlałych dusz niewolniczych z pod odwiecznego wpływu germańskiej kultury tak obcej i wrażej dla nas słowian Polaków!

A wiarą naszą był Bóg i Ojczyzna! I nie opuścił nas i ziścił naszą wiarę — On — Przedwieczny! Myśmy wierzyli w potęgę Pol-

ski i oto dał nam Pan doczekać chwili, w której z małego embrjonu ledwie wskrzeszonego z długiej choroby państwa — wyrosło mocarstwo wielkie potężne — z którym świat cały liczyć się dziś musi! A ukochaniem naszym była ta ziemia piastowa... i wolność nasza te trzy sztandary niosąc przed sobą jako wyznaczniki naszego „credo“ przystąpiliśmy w imię Boże — do dzieła!

A ciężką i niewdzięczną była ta praca, którą w tak trudnych dla kraju warunkach rozpoczęliśmy w imię naszych polskich, uczciwych hasel!

Z odkrytą przyłbicą — z piersią podaną naprzód na wraże pociski germańskie podjęliśmy walkę o polskość Wąbrzeźna i okolicy!

I jeśli dzisiaj w całym powiecie słychać jedynie dźwięki polskiej mowy — zamiast niedawnej, skażonej niemczyzny — to przyznać trzeba, że i naszych zasług cząstka maleńka bodaj przyczyniła się do tego!

Oparliśmy się zwycięsko wrażym zakusom i podszeptom — trwając w imię Polski na tej placówce zdało się straconej!...

I oto polskość zwyciężyła!

Dzisiaj Pomorze jest już nawskroś polskie. Dzięki niestrudzonej działalności tych, którzy w imię rzuconych przez nas hasel — porwali się do czynu — mamy dziś dziesiątki towarzystw społecznych, sportowych, fachowych — a wszystkie ożywione ideą najświętszą i działające w imię Boga i Polski!

Ale nie na tem polega właściwa nasza działalność! Nie na samo miasto tylko liczyliśmy ale przede wszystkim — na wsie! Myślimy od lat szeregu widzieli, jak nasz lud pomorski gnębiony batem i pięścią żelazną pruskiego żandarma — coraz to dalej brnął w bagno niemczyzny zapominając dźwięku mowy ojczystej wstydząc się lub może obawiając — miana Polaka patrioty!

Otóż zadaniem naszym było pójść pod ubogie strzechy wieśniacze niosąc im światło wiary i miłości, przypominając za pomocą gazety zapomniane przez nich dźwięki ojczystej mowy i ucząc ten nasz lud jak być Polakiem.

Głos Wąbrzeski ożywiony tą wielką świętą i szczytną ideą szedł do najdalejzych zakątków powiatu niosąc zdumiałym wieśniakom kaganiec polskiej oświaty na świętych tradycjach dawnej Polski wzorowanej.

I otworzyły się serca ludu — a uznawszy swe błędy — precz odrzuciły niemczyznę!

A ponad każdą strzechą trzepota się dziś echo mowy polskiej oddawna już zapomnianej!

Doczekaliśmy się snów naszych ziszczenia! Doczekaliśmy się plonu naszej pracy sześćoletniej!.. Ziścił się złoty nasz [sen o potędze:

A teraz Bracia.. rocznica! Święteczny dzień naszej gazety.. W dniu tym jako tradycja każe zwyczajem ojców prastarym — zjedną się nasi przyjaciele i bracia po piórze.. Przyjdą i ci, których głos nasz polskości nauczył.. I przyjdą ludzie fałszywi z lisim na ustach uśmiechem i okuczona fraszami mową.. I wszyscy, wszyscy składać nam będą życzenia swoje.. i rad przyniosą nam stek i nauk a przepisów sterty..

Boć to rocznica przecie! Tak zwyczaj ojców nakazuje.

A gdzieś z daleka, jako kujoty stepowe złe a tchórzliwe lęklawie poszczekiwać będą wrogowie nasi!

Ci, którym długa niewola do cna przeżarła dusze!

I ci, którzy jako Judasze — za srebrniki sumienia swe wrogom oddali!

I ci, których bicz satyry naszej dotknął kiedykolwiek wytykając im nieprawości i podłości ich życia codziennego!

Z daleka staną od nas wszyscy renegaci i zdrajcy imienia polskiego — i tylko z cicha poszczekiwać będą w naszą stronę manifestując tem swą tchórzliwą nienawiść i podłość swoich dusz. Lecz głosy psie i kujocie nie pójdą pod niebiosy! Wolno psu szczekać na księżyc, ale go ugryźć nie wolno.

A my jesteśmy dziś wyżej ponad wszelką nienawiść błahostkową, a kał podłości wrażej nas już zabrukać nie zdoła!

I gdy przybędą przyjaciół nasze radość i szczęście nasze podzielić, zniknąć nam musi z przed oczu cała spodlona niemoc naszych wrogów sprzedawczyków i renegatów. I ująwszy się z druhami pod pod rękę — pójdziemy razem ku słońcu naszej przyszłości, ku zorcom szczęścia, ku czynom wielkim a potężnym. I przysięgniemy sobie wzajem przyjaźń niezłomną a wiekuiącą. I przysięgniemy sobie pomoc wzajemną w doli i niedoli. I przysięgniemy raz jeszcze śmierć i zagładę wrogom Ojczyzny i wolności naszej, których będziemy wspólnie zwalczać aż do zupełnej ich zagłady! W rocznicę działań naszych my nie spoczniemy na laurach zasług, ale rzuciwszy okiem na przebytą drogę cierniową — tem samym krzepić się będziemy do dalszej pracy i do dalszej walki! Bośmy przysięgli w głębi duszy naszej bronić polskości Pomorza aż do ostatniej krwi — do ostatniego oddechu.

I wierzyamy mocno, że w tej walce naszej z podłością i korupcją — ze zdradą i fałszem — nie będziemy odosobnieni.

Pójdą za nami przyjaciele nasi i pójdą ci którym ta ziemia Pomorska jest drogą.. Zastępy całe prawych synów Polski staną we wspólnym froncie ramię przy ramieniu, broniąc naszych i swoich ideałów i wiary..

Za waszą wolność i naszą!

Sześć lat niestrudzonej działalności naszej dowiodło wszystkim, że wiele dobrego uczynić może ten, kto zechce.. Chcieć — to znaczy móżdż. My zaś pragniemy duszą całą i każdym sercem tętnem.. i każdym fibrem.. każdym nerwem swoim — szczęścia dla Polski — i dobra dla narodu!

Z ciężkim sercem — i z pełną trwogą duszą rozpoczynamy dzisiaj nowy okres życia..

Nad Polską znowu skłębiły się chmury — i lada chwila grom uderzyć może w nasze dziedzictwo — i zburzyć gmach nasz — tak mozolnie budowany — gmach wolności. Jak przed sześciu laty — czai się zewsząd wróg nasz odwieczny, pragnący wydrzeć nam z serca naszą polskość — a domy nasze — w perzynę obrócić!

Ale choć troska zmarszczyła nam czoło nie znaczy to jednak, abyśmy mieli cofnąć się przed walką, stchórzyc przed niepewnym. Jeszcze nie zżarła rdza naszych oręży i naszych polskich i katolickich serc. Jeszcze trzepota nad nami nasz sztandar — symbol z hasłem odwiecznym: Bóg, ojczyzna i honor. W imię tych trzech ideałów walczyliśmy dotychczas, w ich imię pójdziem i do dalszej walki. I nie ulegniemy — poki w piersi tchu a w żyłach stanie krew. Tak nam dopomóż Bóg.

Redakcja

„Głosu Wąbrzeskiego“.



# Napad bandycki w lesie nielubskim.

Wąbrzeźno 13. XI.

W środę około godz. 1-szej w południe napadnięty został właściciel składu kolonialnego z Orzechowa p. Wąbrzeźno p. Koczor przez 2 nieznanymi mężczyznami, którzy go ubezwładnili ra-

niając go lekko postrzałem w prawą rękę, przyczem zabrali mu portfel i rower. — Tutejsza policja jest na tropie sprawców napadu. Spodziewać się należy że ich nie minie zasłużona kara.

## Wiadomości z Golubia.

Piękno miasta i okolicy. — Plamy na słońcu. — Żydostwo. — Praca narodowa. — Zw. Podoficerów Rez. — Bolączki. — Golub się trzyma.

Golub, w październiku. Każdy, kto przyjeżdża do Golubia z sercem zdolnym odebrać piękno, podziwia przepiękne położenie i wzorowy wygląd tego historycznego i — można powiedzieć — romantycznego grodu. Nad miastem panuje w szlachetnej dumie potężny zamek. Przemity obraz miasteczka roztacza się w dolinie otoczonej szeroko pasem wzgórz. Przez nią płynie czarnaśniąca Drwęca. Po tej stronie rzeczki leży Golub, po tamtej Dobrzyń, już w b. Kongresówce.

Przyjeżdżny, zachwycony tym krajobrazem, stwierdza też z przyjemnością, że obywatele Golubia — przynajmniej o ile chodzi o Polaków — są również sympatyczni jak ich grody.

Ale niestety, harmonie dusz i piękno psują i niszczą stosunkowo dość liczni żydzi. Przechodzą oni z Dobrzyń rzeką suchą nogą jak ongiś ponoć przez Czerwone morze. Mają swych sojuszników nie tyle wśród rodowitych golubiaków, ile wśród niektórych przybyłych, np. z Ameryki. Jeden z nich, p. J., w przejeździe przez wielką wodę utopił chyba swą duszę polską i stał się wprost pośrednikiem żydów. Zgorzniecie wśród obywateli wywołuje też smutne i już codzienne zjawisko, że przyjeżdżają do Golubia urzędnicy, a przeważnie kolejarze, a to m. in. aż z Chelmina (gdzie żydów prawie że niema), ażeby u Żydów zakupywać „tanim kosztem“ a jeszcze tańszym się oszukać, biorąc za najlepszy towar bliższą tandetę, kiełbasy i wódki wąpliwego pochodzenia. Golubiacy pytają się, czy urzędnicy i kolejarze swe ulgi kolejowe mają na to, ażeby jeździć po zakupy żydowskie?

A jednak mimo groźnego napływu żydostwa, tej zakazy kultury, tej hańby i klątwy ludzkości, polskie obywatelstwo Golubia trzyma się naogół doskonale. Nie zdołała się tam zagnieździć zgnilizna socjalizmu, to jaje kukulcze wnoszone przez żydów w nasze schłodzone gniazda, nie ośmieliła się zakłócić spokoju i zgody dzikość „Strzelca“. Prócz kilku gupich krzykaczy i chytrych intrygantów, którzy się podzywają pod płaszczyk narodowy, Golub myśli i pracuje narodowo.

Dowodem jego dobrego ducha było zebranie założycielskie koła Zw. Podoficerów Rez. w ub. niedzielę 10. 10. Stawili się licznie podoficerowie rez. i goście z Powstańców i Wojaków. Zebranie uznało statut Zw. za dobry i odpowiadający potrzebom naszego czasu. Wybrano zarząd, do którego weszli pp. Ceynowa, Golus, Mądrowski, Karczewski, Ast, Dąbrowski. Do zarządu należą ludzie z wszystkich warstw społecznych oraz wszystkich partij narodowych. Jest to w myśl głównej zasady Zw. Tam się nikt nie pyta o przynależność partyjną a ciągnie się jedynie granicę między elementem narodowym a międzynarodowym. Przewodzącym jest

Zw. nie przyjmuje żyda, choćby nawet udawał wielkiego patriotę Polaka i bohatera. W Związku wszyscy są jedynie wojskowymi, podoficerami rez. Tak więc Związek tworzy tylko jedną partję, tj. polską.

To też uczestnicy zebrania w Golubiu nie chcieli jeszcze wierzyć, jak można było takiemu poważnemu i wypróbowanemu już Związkowi zarzucić działanie dzielnicowe, partyjne i antypaństwowe. Przecież hasła Zw. podziela cała Polska narodowa.

Zw. ma prócz celów wychowania wojskowego także cele społeczne. Tak np. stara się o pracę dla swych bezrobotnych członków, co może wykazać praktycznymi wynikami Bezrobotni nie płacą składek.

Taka pomoc dla bezrobotnych jest koniecznie potrzebna, zwłaszcza w Golubiu. Jest tam bowiem dość spora liczba bezrobotnych. Oba tartaki golubskie stoją bezczynnie. Dlatego powstała już myśl, by je przenieść na wschodnie kresy. Lecz władze, — jak słychać — nie pozwalają na to z ważnych względów gospodarczych.

Mimo — przejściowej chyba — biedy, bezrobotni ducha nie tracą. Mając chęć do pracy i nie chcąc żyć we wsparć, starają się o zajęcie, by uczciwie użyć siebie i swe liczne nieraz rodziny. W tem tak obywatelskim eżeniu może im przyjść z pomocą wielki i wpływowy Zw. Podoficerów. Pracodawcy b. chętnie przyjmują podoficerów, znając ich zalety fizyczne i moralne. Dlatego niechaj podoficer. rez. będą przekonani, że przynależność do związku będzie dla nich wartościowem poleceniem celem uzyskania pracy.

Jeszcze nie wszyscy podoficerowie z Golubia i okolicy przystąpili do Związku. Niejeden bowiem już zobojeźniał a nawet stał się nieco podejrzliwym, czemu zresztą nie można się dziwić wobec rozmaitych eksperymentów dokonywanych przez różnych rzykantów na biednym ciele Polski.

Lecz przez odpowiednią pracę nowozałożone koło zdola napewno pozyskać opalych i niezdecydowanych. Należy przedewszystkiem rozproszyć przesady partyjne, zamponować siłą tego związku, wskazać na przykład innych kół, które rosą w miarę, jak zwiększa się niebezpieczeństwo żydowskie i bolszewickie.

Golub jako najbardziej wystawiony na różne niebezpieczeństwa, wyronił w sobie hart przez walkę z żydostwem oraz za dawnych czasów przez boje z Krzyżakami. — Dlatego nie trzeba wątpić i wlać tu wiarę w małodusznych, że ten Golub zachowa swój urok ducha i piękna, że się nie da i nadal się będzie trzymał twardo i hardo pod sztandarem polskości.

„Słowo Pom.“

## Wojewoda Bniński zostaje.

Warszawa. W kołach, zbliżonych do obecnego Rządu, panuje przekonanie, że przyjazd wojewody Bnińskiego do Warszawy i konferencje, jakie odbył z miarodajnymi czynnikami, wpłynęły na zmianę pierwotnego projektu usunięcia p. Bnińskiego ze stanowiska wojewody poznańskiego.

Wiadomość tę powitać należy ze szczerem zadowoleniem.

Wojewoda Bniński jest nie tylko pierwszorzędnym administratorem, ale posiada również mir i szacunek społeczeństwa wielkopolskiego. Dlatego też lansowane od czasu do czasu przez czynniki którym wojewoda Bniński był solą w oku, pogłoski o jego ustąpieniu z natury rzeczy spotykały się z kategorycznym protestem ze strony szerokiej mas ludności poznańskiej.

Po odbyciu szeregu konferencji wojewoda Bniński powrócił do Poznania.

## Tragiczna śmierć na torze kolejowym. Alkohol przyczyną strasznego wypadku.

Grudziądz. W ubiegłą sobotę właściciel majątku w Szembruku p. Kohls wysłał do Grudziądza po zakup desek swego szwajcara, niejakiego Grabowskiego, ojca osiemnastoorga dzieci, z których szesnastoro cieszy się dobrem zdrowiem.

Po przyjeździe do Grudziądza spotkał się Grabowski z towarzystwem starych znajomych. No! naturalnie, jak to w takich wypadkach bywa, nie obešlo się bez pijatyki.

Późną nocą wracali w podchmielonym stanie szosą Białachowska do domu. Przejeżdżając lasem jaskim tuż koło toru, Grabowski widocznie zasnął, poczem zaspany zleciał z wozu na tor kolejowy. Upadku tego nikt nie zauważył.

Dopiero nad ranem zauważył pewien właściciel poszarpane zwłoki Grabowskiego, przejechał go przez pociąg. Zniekształcona głowa oderwana od tułowia leżała w oddaleniu kilkunastu metrów w rowie.

Zwłoki tragicznej ofiary w oczekiwaniu na komisję śledczą leżały do poniedziałku, poczem odwiezione zostały do kostnicy.

## Dwa wyroki śmierci w Sosnowcu.

Rozprawa przeciwko trzem bandytom, którzy dokonali głośnego morderstwa na właściciela kopalni.

Katowice. Według doniesień prasy, wczoraj przed sądem doraźnym w Sosnowcu, stanęło trzech bandytów Edward Krypció, Jan Szpyra i Franciszek Zagradnik, oskarżonych o dokonanie dnia 15-go września b. r. napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela kopalni „Bory“. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok skazujący pierwszych 2 oskarżonych na karę śmierci. Zagradnika zaś na dożywotnie ciężkie więzienie.

Obrońcy oskarżonych zwrócili się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie.

## Tragiczna katastrofa samolotowa.

Wichura strąca aparat. — Pilot ciężko ranny, mechanik zabity.

W niedzielę o godz. 12 minut 30 po południu zdarzył się w Wilnie w czasie próbnego wzlotów tragiczny wypadek. Oto wzbily się w górę dwa szkolne samoloty. Coprawda pogoda nie sprzyjała powietrznemu ewieziom. Padał ulewny deszcz i dał wiatr.

Z początku samoloty szły normalnie. Wtem jeden z samolotów zaczął wykonywać dziwne ewolucje; pilot,

podchorąży Widler, nie wypuszczał z ręki kierownicy, ale cóż kiedy motor odmówił posłuszeństwa — na wysokości 500 m. Samolot porwany wichurą mimo rozpaczliwych wysiłków zarowno pilota, jak i mechanika, kaprala Jabłońskiego, nie zdołał splanować i runął karkociągiem na przedmieście Rossa' tuż za cementarnią grzebiąc pod swymi szczątkami zabitego kaprala. Podchorąży Widler ciężko ranny walczy ze śmiercią.

JÓZEF STAŃCZEWSKI.

## Wojtek Spirytysta.

(Obrazek z życia kolenistów polskich w Paranie).

— Przedruk wzbroniony —

Ale bunty i rozruchy  
Nie od Boga sięja duchy  
Niemi, niemi legły państwa,  
Pograniczne od pogaństw  
Niemi się też dom nasz chwije,  
Dokąd wnetrany ten wiatr wieje.  
Kasper Miaskowski.

Mialo się ku wieczorowi! Mrok zapadał z szybkością, właściciwa strefom tropikalnym. Z niżej położonych pastwisk i pól poczynały się unosić gęste smugi mgły wieczornej. Lekki wietrzyk ochładzał powietrze po strasznej gorączce dnia.

Wojtek kolonista polski w podeszłych już latach, lecz ezerstwy jeszcze i silny jak pinjor parański, odłożył fojs, a splunawszy kilkakrotnie wyciągnął fak, nakrajał nieco fumu i skręcił papierosa, którego zapalił z powagą kolonisty parańskiego, głęboko przekonanego o tem, że bez niego świat się nie ostoi. Potem zawołał na synów, którzy fojsami czyściili zarosle chwastem kapnery, wsadził fak do pochwy upasa, wziął fojs i ruszył ku zagrodzie, odległej o kilkadziesiąt kroków od miejsca pracy.

— Masz kolację? — mruknął w stronę pieca, kolo którego krzątała się niewiasta, przygarbiona wiekiem, o zmarszczonych rysach, jak zresztą wszystkie kobiety na kolonii, których całodzienna rozrywka jest ciężka praca od rana do wieczora. Była to żona Wojtka.

— Czy ci tak pilno? — odparła zastawiając kocioł z batatami, — wiesz, że dopiero co wróciłam od krów!

— Pilno nie pilno! Muszę iść do miasta... różne sprawy, do tego ważne posiedzenie, przecież jestem delegatem na całą kolonję, więc muszę od czasu do czasu zdać sprawozdanie.

— Byś lepiej doma siedział! I tak nie dobrze do domu nie przyniesiesz. Od kiedy zamianowali cię delegatem, zmieniłeś się zupełnie. Stałeś się teraz takim opryskliwym i zamkniętym, a ostatniej niedzieli nawet w kościele nie byłeś. Ciekawam, co to znów za posiedzenie i w jakiej wendzie...?

— Nie wtrącaj się do moich spraw!

Babskie gadanie! Mówię ci, że idę na posiedzenie i na tem koniec. A teraz dawaj kolację, bo czas upływa, — mówiąc to, wdział długie buty, poprawił marynarkę, wyprostował pogięty kapelusze o szerokim brzegu i wyszedł z kuchni.

Podczas gdy żona przygotowywała wieczerze, poszedł do szopy, wyszukał suchej palji i skręcił na prędce papierosa, namiętym był bowiem palczem. Poczem wraz z synami wrócił do chałupy i zasiadł do kolacji. Milcząc posilał się każdy po uciążliwej pracy, zajęty własnymi myślami i marzeniami.

— Dokąd to ojciec się tak galantem wybiera? — odezwał się wreszcie najstarszy z synów, spoglądając ciekawie na Wojtka. Ten przymrużył oczyma i odparł krótko: — Idę na posiedzenie! — a nie czekając dalszych pytań wstał spieszenie przerzucił kape i mruknawszy ledwo dosłyszalne „dobra noc“ opuścił zagrodę.

Pozostali synowie z matką, zaniekawieni tajemniczą wyprawą ojca i meża, kiwnęli głowami i zabrali się do ukończenia przerwanej wieczerzy.

Wojtek skierował swe kroki ku miastu, od którego dzieliła go półgodzinna droga. Szedł spieszenie, nie zważając na kolonję, które rozciągały się wzdłuż drogi. Rozmyślał nad czemś... a tak głęboko zatopił się w myślach, że kilkakrotnie potknął się o kamienie i żmije, która przy błasem światła księżyca na środku drogi czyhała na swe ofiary.

Poznawszy gada niebezpiecznego, odskoczył o kilka kroków i dobył kija, aby go zabić, lecz

żmija, syknawszy groźnie, zginęła w zaroślach. Wojtek zaklął i przyspieszył kroku. Wreszcie znalazł się na głównej ulicy miasteczka. Tu i ówdzie przez szpary okienne i drzwi błyszczły lampy naftowe. Z pobliskich wend dochodziły brzęki szklank i krzyki rozweselonych gości, którzy przy kaszascie odświeżali swoje siły umysłowo i zmysłowo.

Wojtek szedł prosto, nie zatrzymując się przy żadnej wendzie, minął domy i kościółek na górze aż stanął przed małym budynkiem drewnianym, na wszystkie strony szalenie zamkniętym i ogrodzonym. Domek był stary, zapadły, bo bez trwałych fundamentów. Dach w kilku miejscach był uszkodzony przez wichry i burze, które unosiły jedną dachówkę po drugiej. Na zewnątrz domek ten robił wrażenie jakiejś tajemniczej nory zbójckiej.

Ludzie z kolonii dziwne o nim opowiadali historie. Wszystkie stare babce zaklinały się na wszystkie świętości, że tu kusi... Nawet ludzie poważni nie przeczyli pogłoskom, jakoby nie wszystko w tym budynku szło swoim porządkiem... Przechożący tu późnym wieczorem lub nocą widywali cienie różne, wskutek czego żegnali się i odmawiali różne modlitwy, spieszenie uchodząc. Mieszkańcy miasteczka zaś śmiali się z tego, a domek nazywali „świętynią spirytystów“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Objaśnienia. 1. W Paranie, w południowej Brazylii, szerzy się zastraszażajo spirytizm, propagowany za pieniądze amerykańskie przez różne szumowiny i wyrutki społeczeństwa. Powyższy obrazek, osnuty na prawdziwym zdarzeniu, przedstawia moment walki kolonji polskiej z wciskającym się już i tam obrzydłym sekciarstwem.

Pinjor — sosna braz., fojs — rodzaj siekiery i kosi; fak — długi nóż; fum — tytoń w rolkach;

kapnery — ugory; bataty — słodkie kartofle; delegat — tyle co sotlys;

wenda — karczma; palja — słoma kukurydziana; kapa — płaszcz bez rękawów;



## Ojciec zamordował swego synka.

Przed ławą sędziów przysięgłych w sądzie okręgowym w Lwowie stał Hryś Romanow, liczący lat 23, zamieszkały w Sobieszynie koło Sokala. Oskarżony on był o zamordowanie swego nieślubnego dziecka. Znajomi i brwni dobieżeli mu bardzo z powodu tego, że utrzymywał stosunki z dziewczyną Jaryną Skowron, z którą też miał dziecko, a nie mógł na tyle zapracować, aby mógł dać dla nich na odpowiednie utrzymanie. To spowodowało, że dnia 4 czerwca w czasie nieobecności swej kochanki zabrał z domu dziecko, celem udania się z niem do swego brata w sąsiedniej wsi.

Tymczasem Romanow w lesie kilka razy ugodził pięcioletnie dziecko siekierą po głowie, potem wrzucił w

lesie do mokrą dołu. W kilka dni jednak wskutek wyrzutów sumienia sam zgłosił się w posterunku policyjnym i przyznał się do morderstwa.

Rozprawę prowadził rada Angielski, oskar. prokurator dr. Laniewski, bronił adw. dr. Meisel.

Przebieg tej rozprawy ława sędziów przysięgłych sprzeżyła 12 głosami zbrodni morderstwa, a potwierdziła zabójstwa, odrzucając 8 głosami pytanie co do poeztalności Romanowa. Na tej podstawie został on zasądzony na trzy lata ciężkiego więzienia z ciemnicą i obstrzeniami. Romanow wyrok ten przyjął.

## Por. Maczyński w sowieckim więzieniu pokutuje za zdradę.

Na odcinku 4-ej brygady korpusu ochrony pogranicza w pow. skałackim przeszedł granicę i oddał się w ręce polskich posterunków Euzebiusz Skarzyński dezertjer z armji polskiej, obecnie oficer artylerji sowieckiej.

Uciekł on do Rosji w roku 1923, jako jednoroczny 5-go baonu aeronautycznego.

Po stronie sowieckiej przyjęto go z otwartymi rękami i niezwłocznie odesłano na tryletni kurs oficerów artylerji. Po skończeniu kursu, Skarzyński otrzymał urlop i zdecydował, że ma dość sowieckiego raju.

Nabrał jak opowiada, takiego wstrętu do stosunków panujących w czerwonej armji i wogóle w Rosji, że gotów za cenę kary więzienia wrócić do Polski.

Ciekawę rzecz opowiada Skarzyński o losach ppor. Tadeusza Maczyńskiego, który jak wiadomo, wraz z por. Randozańskim był porwany przez posterunki sowieckie.

Por. Randozański wrócił na mocy uchwały mieszanej komisji polsko-sowieckiej, która otrzymała od niego deklarację że jest Polakiem i za wszelką cenę chce powrotu do ojczyzny.

Inaczej miały się rzeczy z ppor. Maczyńskim.

Stanął on przed stołem komisji w mundurze oficera sowieckiego hardo i wyzywająco. Próbował wytańczyć z politycznym przemówieniem, a gdy mu przerwano, oświadczył kategorycznie: „Zostaję!”

Jakże żałować musi teraz!

Aresztowano go ostatnio i czeka go wyrok ciężkiego więzienia za to, że głośno mówił o rozczarowaniu, jakiego doznał w Rosji.

Skarzyńskiego po przesłuchaniu w dowództwie 4-ej brygady KOP. odesłano do Lwowa do dyspozycji władz wojskowych.

## Legowisko złodziejki w kościele.

W kościele św. Pawła w Monachjum zauważył tamtejszy zakrystjan, że z ołtarza ufundowanego ku pamięci poległych na wojnie żołnierzy, giną składane tam ofiary pieniężne. Onegdaj mając coś poprawić u ołtarza zobaczył przy odsuwaniu stołu ołtarzowego, że w zagłębieniu ukrywa się jakaś postać niewieścia. Poznał w niej kobietę, która bardzo gorliwie przychodziła do kościoła i często zwracała mu uwagę na podejrzane osoby, kręcące się w pobliżu puszek, gdzie składano ofiary. Kobieta błagała, żeby jej nie oddać w ręce policji i wytłumaczyła się, że nie mając dachu nad głową, schroniła się tutaj, do kościoła. Zakrystjan uwierył i puścił

ją wolno. Potem jednak, gdy dokładnie obejrzał miejsce, w zagłębieniu ołtarza, stwierdził, że znajduje się tam sprytnie przygotowana kryjówka złodziejki i że owa kobieta urządziła tu sobie wygodne legowisko, gotowała tutaj jedzenie na maszynie, miała swoje zapasy żywności i... narzędzia złodziejskie.

Złodziejka nie wróciła już do swego legowiska w kościele. Ale przypadek chciał, że zakrystjan poznał ją nazajutrz w tłumie ulicznym. Udało mu się ją zatrzymać i oddać w ręce policji. Jak się okazuje, jest to wydalona z pewnego baru kelnerka.

## Jak bandyta Zieliński kpi sobie z policji warszawskiej?

Prasa warszawska atakuje bardzo ostro policję za brak stanowczości w ściganiu bandyty Zielińskiego. „Kurier Poranny” pisze, że nie można zgodzić się z tem, aby w środku państwa prawie w samym jego centrum popełniano krzykzące zbrodnie i sprawy nie można było schwytać. Podrywa to powagę władz.

Jakkolwiek istotnie policji warszawskiej nie szczęści się jakoś z Zielińskim i nie może sobie ona dać z nim rady, to jednak niepodobna powiedzieć, żeby policja była bezzębna.

Trudność z pochwytem Zielińskiego polega na tem, że bandyta wymyślił niezwykle sprytny sposób o-

szukiwania policji. Zwerbował sobie kilku przyjaciół, ucharakteryzował ich i ubrał podobnie jak sam chodzi, i rozpuścił w różne strony okolice Warszawy. Chodzą oni po wsiach i różnych miejscowościach, przedstawiając się mieszkającym do samego Zielińskiego. Rezultat jest taki, że policja odbiera w jednym czasie kilka meldunków o pojawieniu się Zielińskiego w różnych miejscowościach, tak, że niewiadomo gdzie szukać bandyty i gdzie zesrodkować obławę. Tymczasem Zieliński ukrywa się gdzieś i drwi sobie z pościgu policji.

## Chciał zakład wygrać, lecz żona przeszkodziła.

Kolonja. Przy stole stałych gości w pewnej tutejszej knajpie siedziła gromadka obywateli kolonjskich. Jest wiadomem, że kolonjacy są bardzo wesołymi i dowcipnymi ludźmi. Tak siedząc, rozmawiali nad tem, jakby znów wyptatać komu figla. Szczególnie oko mieli na jednego z nich, nazwiskiem Baumann. Za poprzednim porozumieniem się założyli się z nim o kilka kolejek piwa, iż nie wytrzyma on pół godziny łąst przed wielkim zegarem i chwiać głową w powolnym takcie wahał przytem nie wymówić ani jednego słowa. Baumann zgodził się na to, stanął przed zegarem i poruszał w takcie wahał głową w lewą i prawą stronę. Zakład chciał wygrać. Lecz w międzyczasie jego towarzysze piwa wysłali jednego z nich do żony Baumanna, który oświadczył jej w zupełnie poważnym tonie, iż mężowi pomieszali się widocznie zmysły, gdyż zachowuje się

jakoś dziwnie w lokalu. Wystraszona kobieta podkasała spódnicę i pobiegła co tchu do knajpy, gdzie stanęła blada jak trup. W oczach lży się jej kręciły, bo mąż stał, jak w bozka wpatrzony w zegar ścienny i z zupełną błędnym wzrokiem śledził ruchy wahał, chwiając przytem głową w uroczystym milczeniu.

— Mężulku, co ci się stało? Przestań!... Chodź do domu!... Połóż się spać!... Pójdę po lekarza... Chodź moje kochanie!... — błagała czuła żona, lecz mąż ani nie mruknął, ani ócz nie spuścił z wahał, tylko kolebał głową i kolebał. — Kobieta uderzyła w płaz, lamentuje, prosi, błaga zaklina... wrwet taki, że mąż, straciwszy cierpliwość, przestał i odezwał się bardzo niesalono: „A już bądź cicho, głupia kwoko gdyby nie ty, wygrałbym zakład. — Brakowało tylko jeszcze 10 minut.

## Aresztowanie okrętu z żywym towarem.

Budapeszt. „Pester Lloyd” donosi z Bukaresztu, że policja portowa przedsięwzięła rewizję okrętu „Ismaila”, który zawałał przed kilku dniami do Gałacz i odkryła małą kabinę, w której znajdowało się 15 dziewcząt słowackich i węgierskich, skneblowanych i napół przyduszonych.

Dziewczęta te miały być odstawione do Malej Azji dla handlarzy dziewcząt. Kapitan cała załoga okrętu została aresztowana. Kapitan podał że podjął się przetransportowania dziewcząt z polecenia osławionego handlarza dziewcząt Jurki Simieza.

## Furmanka pod kołami parowozu.

Ostrów. Dnia 12 bm. o g. 22,10 na szlaku Ociąż—Sliwniki (przy posterunku nr. 104) na przecięciu szosy Ostrów—Skalmierzyce, najechał parowóz na furmankę spedytora Grolmana z Kalisza, przyczem został zabity Abraham Sprenger z Kalisza i ciężko ranny Kwaśniewski Władysław, również z Kalisza, którego po nałożeniu opatrunku, odstawiono bezzwłocznie do szpitala w Ostrowie. Zostały równocześnie zabite 2 konie, a furmanka zmiżdżona w drzazgi. Barjera podobno została zapóźno spuszczone.

## Katastrofa parowca „Wisła”.

Utonął oficer okrętu Marcinkiewicz i bosman Labuhun.

Gdańsk. W sprawie katastrofy, której ofiarą padł polski statek handlowy „Wisła”, rzucony w noc z soboty na niedzielę na mieliźnie koło Tarschelling, dowiadujemy się, że z załogi zginął drugi oficer okrętu Marcinkiewicz i bosman Labuhun. Reszta załogi ocalała. Statek wiozł do Rotterdamu ładunek koksu. Akcja ratunkowa w toku. Są wszelkie dane, że „Wisła” będzie uratowana.

## Ku przestrodze...

W jednej z restauracji w Gnieźnie zebrało się parę osób, które będąc socjalistami uważały za stosowne nie liczyć się nawet z Bogiem i po spożyciu sporej porcji alkoholu i po „obrobieniu” wszystkich politycznych wrogów zabrały się z kolei do Kościoła i religii.

Najgłośniejszy i najdobitniejszy perorował, wyśmiewając dogmaty Kościoła p. O., zamieszkały w Gnieźnie przy ul. Mikołaja, który rozentuzjzmowany swą mową, machnął tak silnie ręką, że stracił równowagę i upadł, uderzając z całej siły głową o podłogę. Niedosyć, że poranił się dotkliwie, lecz również skutkiem wstrząsu stracił mowę, której jeszcze dotychczas nie odzyskał.

Jest to już drugi podobny wypadek w Gnieźnie. Pierwszy miał miejsce przed trzema laty, gdy jakiś prowodyr z P. P. S-u przemawiając na wiecu poczył bliźni krytykując ohydne nauki Kościoła, a w pewnym momencie na poparcie swych twierdzeń, zawołał: a „jeśli to nieprawda niech trupem padnę...” i po wypowiedzeniu tych słów spadł ze stołu, na którym przemawiał — dosłownie trupem — ponosząc śmierć na miejscu.

Powyższe wypadki niech będą przestroga dla ludzi, którym zdaje się, że wszystkie rozumy już pojedli i nie uznając praw Boga i Kościoła, z szatańskim zapalem pragną udowodnić nicość Wiary.

## „Tydzień Lotniczy na rzecz L. O. P. P.

Staraniem L. O. P. P. odbywa się na obszarze całej Polski w dniach od 10 do 17 października 1926 r. „Tydzień Lotniczy.”

Liga Obrony Powietrznej Państwa, której zadaniem jest stworzenie w Polsce silnego lotnictwa, rozwija stale swoją niezmiernie doniosłą dla interesów Państwa działalność za pomocą propagandy lotnictwa w słowie i piśmie, przez popieranie komunikacji lotniczej oraz zakładanie lotnisk i urządzeń lotniczych, drogą budzenia inicjatywy przemysłowej na polu lotnictwa oraz przy pomocy wszelkich środków zgodnych z prawem i statutem, które prowadzą do urzeczywistnienia wytkniętego przez Ligę celu.

W szczególności doniosłego zadania podjął się Pomorski Komitet Wojewódzki (P. L. O. P. P.): uruchomić i prowadzić własnym kosztem Cywilną Szkołę Mechaników Lotniczych przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn Grudziądz.

Niezbędne do prowadzenia swojej akcji środki materialne stara się L. O. P. P. uzyskać od społeczeństwa, a jako najważniejsze źródło swoich dochodów uważa datki, uzyskane z t. zw. „Tygodnia Lotniczego” odbywającego się w czasie od 10—17 bm. na obszarze całej Polski.

W tym też to celu odbędzie się w Wąbrzeźnie w nadchodzącą niedzielę kwesta na rzecz L. O. P. P. Kwestarki zaopatrzone w odpowiednie puszki — z napisem „Datki na L. O. P. P.” będą zbierać dobrowolne datki gotówkowe, wydawać ulotki, znaczki papierowe i żetony bezpłatnie.

Mamy nadzieję, że Szan. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna należycie docenia doniosłość i ważność zamierzeń L. O. P. P., chętnie i hojnie składać będzie ofiary na rzecz L. O. P. P.

Pamiętajmy, że Polska musi mieć silną flotę powietrzną. Zatem popierajmy „Tydzień Lotniczy.”

## Podwyżka płac urzędniczych

w przewidywaniach Rządu przy ustanawianiu budżetu na rok 1927. — 50 milionów zł na podwyżkę płac.

Warszawa. Równocześnie z preliminarem budżetowym Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy skarbowej na okres 1927—28, która zatrzymuje nadal jeszcze budżetowanie miesięczne.

Najważniejszym dla szerokiego ogółu postanowieniem tej uchwały jest artykuł, który przewiduje możliwość podwyższenia uposażeń funkcjonariuszów państwowych.

O ile znajdują się nowe źródła dochodów, nieobjęte preliminarem, lub też o ile uzyska się pewne oszczędności w preliminowanych wydatkach — przeznaczonych będzie 50 milionów złotych na podwyżkę płac urzędniczych.

Z dodatkowych dochodów stworzony będzie również kredyt specjalny na inwestycje wojskowe, zatrudnienie bezrobotnych, cele budowlane itp.

## Sledztwo o napad na posła Zdziechowskiego prowadzi wojskowość.

Warszawa. Póluządowo komunikują, że wiadomość o przekazaniu sledztwa w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego cywilnym władzom sądowym jest nieprawdziwa. Sledztwo w dalszym ciągu prowadzi żandarmerja wojskowa. Jak słyhać posłowi Zdziechowskiemu mają być przedstawione fotografie wszystkich oficerów żandarmerji celem rozpoznania sprawców.

## Prace inspektoratu armji rozpoczęte.

Warszawa. Prace generalne inspektoratu armji zostały już rozpoczęte. — Z fachowych kół wojskowych donoszą, że Marszałek Piłsudski zamierza iść w kierunku jak najwydatniejszego uwzględnienia potrzeb linii i zwalczania przestępczości administracji. Do generalnego inspektoratu armji został powołany gen. Zeligowski.

## Zamach samobójczy czteroletniej dziewczynki.

W ostatnich czasach notowano cały szereg wypadków zamachów samobójczych u dzieci do lat 10-ciu. Smutny ten objaw jest wyrazem przedwczesnego rozwoju i zdenerwowania z współczesnej dziatwy. Obecnie w Budapeszcie zdarzył się następujący wypadek. Dziewczynka, licząca 4 i pół roku, targnęła się na swoje życie. Ta młodociana samobójczyni nazywa się Jolanta Madaras i jest dzieckiem niezwykle rozwiniętem umysłowo. Inteligencja jej jest do tego stopnia rozwinięta, że może iść o lepsze z umysłowością 15 letniej lub nawet starszej dziewczynki.

A dziewczynka ta, córka prostego robotnika obserwując ciężką walkę swego ojca o byt, zapylała go pewnego razu, po co też właściwie się żyje. Na to ojciec odpowiedział jej, że trzeba wszystkie trudy i cierpienia przyjmować z pokorą, ponieważ na tamym świecie pierwszymi będą, ci którzy są tutaj ostatnimi.

Ta odpowiedź widocznie podziałała żywo na wyobraźnię przedwczesnie rozwiniętego dziecka, które postanowiło skończyć życie doczesnem. Dziewczynka skorzystała z chwili, kiedy rodzice jej wyszli do roboty i napiła się lizolu. Dziecko w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.



Nadszedł wielki transport

# damskich i męskich płaszczy

oraz innych towarów zimowych, które po  
zadziwiająco niskich cenach polecam

## „BAZAR” St. Chwiałkowski

Rynek 1

WĄBRZEŹNO

Rynek 1.

# „Głos Wąbrzeski”

Mickiewicza 1

B. SZCZUKA

Mickiewicza 1

Drukarnia nakładowa i akcydensowa  $\Delta$  Introligatornia

wykonuje po znanych niskich cenach  
wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie - Druki kolorowe - dzieła  
gazety - cenniki ilustrow. - okólniki  
broszury oraz druki dla Urzędów -  
Banków - Rolnictwa - Kupuictwa  
Przemysłu i Handlu.



Poniżej podajemy dla wygody tych wszystkich, którzy chcieliby „Głos Wąbrzeski” z Wąbrzeźna zamówić sobie na pocztę z odnośnieniem do domu, dwa kwity, na miesiąc listopad. Drugi prosimy dać znajomemu, lub sąsiadowi. Odpowiedni kwit należy wyciąć, wypełnić i oddać, albo listonoszowi, albo na pocztę **przed 25 października r. b.** Tylko wówczas każdy prenumerator pewnym być może, że poczta z dniem 1 listopada r. b. punktualnie mu „Głos Wąbrzeski” do domu przez listonosza dostarczy. Ktoby się spóźnił, naraża się na to, że pierwszych egzemplarzy w listopadzie na czas nie dostanie.

### Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzeźno	na miesiąc listopad	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

, dnia

### Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzeźno	na miesiąc listopad	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

, dnia